

Gianluca Petrachi udzielił wywiadu dla Corriere dello Sport. Aktualnie byłby dyrektorem sportowym Romy znajduje się w sporze sądowym z klubem Giallorossich, a kolejną rozprawę przewidziano na 26 listopada. Po pierwszej rozprawie pojawiły się pogłoski, że Petrachi zgłosił swoją chęć powrotu do Romy. Szybko jednak media zdementowały taką opcję, twierdząc, że Friedkin nie jest zainteresowany jego ponownym zatrudnieniem. O to jak odniósł się do tych i innych zagadnień byłby menadżer m.in. Torino.

Chcemy wyjaśnić raz na zawsze twoją historię z Romą Pallotty. Zrobili wszystko by wyrwać cię z Torino.

- Cairo nie chciał mnie puścić. Nigdy nie zaakceptował mojej dymisji.

Nawet nie po ponad roku wszystko zatrzymało się w najgorszy z możliwych sposobów. Zostałeś zawieszony i zwolniony. Zrobili ci sprawę w sądzie.

- U korzeni leży brak komunikacji między mną i Pallotta. Widziałem go w sumie dwa razy. Nigdy nie rozmawialiśmy przez telefon, ja nie mówię po angielsku. Jestem leniwy i nie wspominał dobrze swojego pobytu w Anglii [jako piłkarz Nottinhgam Forrest, dod.red.].

Franco Baldini?

- To on pierwszy do mnie zadzwonił, znałem go odkąd byliśmy piłkarzami. To prehistoria. Ja jestem kapryśny, ale silny. On jest trochę mięczakiem. Franco cenił bardzo moją pracę jako dyrektora sportowego.

Mandat, który powierzyli ci Pallotta i Baldini.

- Odmłodzić drużynę, zmniejszyć koszty i stworzyć warunki dla zysków kapitałowych. Przeprowadziłem wiele operacji low cost. W Torino nazywali mnie "Pan Darmowy Transfer". Kolejnym priorytetem było stworzenie zdrowego środowiska. Ostatnie scudetto pochodziło sprzed 20 lat. Ewidentnie były problemy.

Smalling, Mancini, Ibanez, ceniona trójka defensywy Romy jest w całości twoja.

- Kiedy pozyskałem w styczniu Ibaneza, zostałem zmasakrowany w kierownictwie. Wszyscy byli wkurzeni, zaczynając od Pallotty. To była operacja za 9 mln euro plus jeden, płatna w dwa lata.

Ty zaproponowałeś Pedro Fonsece?

- Najpierw zasięgam informacji. Nie dzwonię do Conte, bo nie chcę by wykradł mi pomysł. Zapytałem Zappacostę, który grał z nim w Chelsea. Powiedział mi o

niesamowitym chłopaku, który jest przykładem dla wszystkich, który może grać na lewej, prawej stronie, jako trequantista.

Wymiana Spinazzola-Politano?

- Spinazzola nie był szczęśliwy. Chciał grać na lewej stronie, ale Kolarov był nietykalny. Trener wystawiał go na prawej stronie, by dać mu grać, ale chłopak miał problemy. W styczniu kontuzji doznał Zaniolo i szukaliśmy skrzydłowego. Miał przyjść Politano. Wszyscy byli zadowoleni. Ausilio się zgodził, Marotta zastopował transfer. Dziś Spinazzola jest podstawowym graczem Romy i reprezentacji.

Rozmawiałeś ze swoim przyjacielem Antonio Conte o Spinazzoli?

- Z Antonio łączy mnie głęboka przyjaźń, ale kłóciłem się z nim już o Dzeko, którego chciał sprowadzić do Interu. "*Nie denerwuj mnie, nie dam ci go. Nie ma sensu walić głową w mur*", powiedziałem mu.

Jak do Romy trafił Fonseca?

- Czytałem dużo pogłosek na ten temat. W Romie byli naprawdę przekonani, że zamkną angaż Conte. Miał za sobą ciężki sezon, spory prawne z Chelsea. Chciał nowych wyzwań.

Czego zabrakło by go zatrudnić?

- Nie zajmowałem się tymi negocjacjami. Nie byłem jeszcze w Romie. Mogę sobie wyobrazić, że Antonio nie otrzymał wystarczających zapewnień. Być może, gdyby porozmawiał bezpośrednio z Pallotta, sprawy potoczyłyby się inaczej. Antonio jest inny ode mnie, ja jestem sentymentalny, on bardziej racjonalny. Myślę, że nie widział za swoimi plecami mocnego właściciela.

Żałujesz wyboru Fonseci?

- Nie. Czuję się jedynie trochę źle, że nie powiedziałem jednego dobrego słowa o mnie, gdy odszedłem.

Mówiło się o zerwaniu z nim relacji po twoim wtargnięciu do szatni między pierwszą i drugą połową meczu z Sassuolo-Roma.

- Wymyśli. Od stycznia i dalej ruszyła dziwna kampania przeciwko mnie, zaczęto pisać, że kłócę się ze wszystkimi, z graczami i trenerem.

Co się stało przy twoim odejściu? "Wykopali mi grób", powiedzieliś.

- Zdarza się, że nie jestem dyplomatą. Nie wiem jak radzić sobie w relacjach. Nie dzwonię do dyrektora, nie pozwalam sobie na to. To nie w moim stylu.

Byłeś szorstki w stosunku do Zaniolo.

- Powiedziałem mu, że powinien wydobyć z siebie swoją wojowniczą duszę, a nie medialną.

Ty i Roma. Żadnej autokrytyki? Mówili, że zachowujesz się nieodpowiednio w komunikacji. Jesteś za bardzo zerwany z łańcucha.

- Kogoś takiego jak ja albo się kocha albo nienawidzi. Mogłem być bardziej łagodny, próbując by poznali mnie lepiej. Prawda jest taka, że chciałem wypędzić z Trigorii pewne problemy i od razu zrobiła się wojna. Zaczynając od pewnych dziennikarzy.

Pallotta dowiedział się w pewnym momencie, że nie jesteś właściwą osobą.

- Pallotta jest inteligentnym człowiekiem. Wizjonerem. Jednak piłka jest światem samym w sobie. Za bardzo ufał niewłaściwym ludziom. Pallotta być może zdał sobie dziś sprawę o tym jakie głupoty powiedzieli mu o Petrachim.

Chcemy być ujawnił słynną wiadomość, która wywołała wkurzenie Pallotty.

- Pallotta w wywiadzie, zacytował i podziękował wszystkim, oprócz mnie. To była prowokacja. Stąd moja wiadomość: protestuję, ale też proszę o pomoc. Chciałem wyjaśnienia w cztery oczy.

Zwierzyłeś się komuś w Trigorii?

- Jestem bardzo dumny, z nikim więcej nie rozmawiałem. Powiedziano mi nawet, że wróciłbym gdyby zmienili się właściciele, Tak się nie stało.

W międzyczasie przyszli Friedkinowie.

- Zjadłem z nimi kurtuazyjny obiad w grudniu, nic więcej. Wydawali mi się entuzjastami kupna Romy. Ich obecność oceniam jako bardzo pozytywną. Dla piłkarza ważnym jest widzieć szefa, który ciebie wybrał i który ci płaci.

Brak Pallotty, przeciwnie...

- Powiedział mi raz: co mogę zrobić by ci pomóc? Odpowiedziałem, być widywał się częściej z piłkarzami.

Gdyby zadzwonili do ciebie, żebyś wrócił?

- Nie chciałem skończyć w sądzie. Nie miałem wyboru. Czytałem nieprawdziwe informacje na ten temat. 5 mln euro, których żądam, to pieniądze brutto i odpowiadają dwóm latom kontraktu, które zostały mi jeszcze w Romie. Ani centa

więcej.

Nie odpowiedziałeś. Gdyby do ciebie zadzwonili?

- Wyjaśniłbym nowemu właścicielowi moje powody. Byłbym szczęśliwy z powrotu, ale muszę być szczery, nie zrobiłbym tego na każdych warunkach. Ja się nie zmienię. Petrachi musi być Petrachim.

Autor: abruzzo